Rok IV. Niedziela dnia 29 Stycznia 1922 roku. Cena 20 mk. №. 24.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi 10 marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Teatr „ODEON"

MOTTO: I niesie w dal kwiat,
Wichru ostry wiew...
Chryzantem gdy spadł,
Nie wraca na krzew.

Program od soboty 28-go do wtorku 31-go Stycznia 1922 roku.

2-ga Serja i zakończenie obrazu

BAJKA O MIŁOŚCI

Niezwykły dramat życiowy w 5-ciu aktach.

W roli głównej najsłynniejsza artystka rosyjska **WIERA CHOŁODNAJA** oraz **POŁOŃSKI** i **RUNICZ.**

TEATR „PARYSKI"

Program od czwartku dn. 26-go do poniedziałku 30-go stycznia 1922 roku.

I-a Serja! Dla młodzieży dozwolone. I-a Serja!

WŁADCZYNI DZIKICH SKAŁ

Dramat amerykański w 6-ciu wielkich aktach w **II-ch serjach**, wytwórni „Universal Film Manufacturing Co" w Nowym Jorku

w roli głównej słynna **MARJA WALCAMP** znana z filmu „Czerwony As".

Niebywałe napięcia. Przepiękne krajobrazy północnej i południowej Ameryki. Niewidziana dotychczas jazda na koniach.

KINO NOWY Aleja 43

Program od piątku dnia 27-go do poniedziałku 30-go stycznia r. b.

II-ga SERJA głośnego obrazu „WŁADCZYNI DŻUNGLI"

TYRAN AFRYKAŃSKI

dramat w 6-ciu aktach amerykańskiej wytwórni „Trans-Atlantic".
W roli głównej **MARJA WALCAMP.**

Dla dzieci i młodzieży dozwolone. Sala ogrzana! Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego „Demat"
sprzedaje:
Kadłuby łodzi motorowych, galary, berlinki, pontony, krew bydlęca, opatrunki, magazyny gorzelnicze, szmelc i różne odpadki, urządzenia elektrowni . . w Warszawie
Sprężyny do traktorów, płyty żelazne, wyłączniki elektr., izolatory wysokiego napięcia . . . . w Poznaniu
Węgiel drobny . . . . w Łucku
Puszki blaszane od konserw . . . w Lidzie
Szczegóły patrz: **„DEMOBIL" zeszyt 20-ty**
Termin składania ofert 22 lutego 1922 r.

Nowy transport tytoniu i papierosów
nadszedł do **Wydziału Handlowego Sejmiku**
i będzie rozdzielony pomiędzy detalistów m. Częstochowy i powiatu począwszy od poniedziałku 30 b. m.

ZAKŁAD Dentystyczno - Techniczny
FRYDERYKA HOCHSTIMA
Częstochowa, Centralna 6 m. 5.
otwarty od godziny 10-ej do 1-ej po południu i od 3—6 wieczorem.

Kupię dużą beczkę kapusty kwaszonej. Wiadomość ulica Piotrkowska № 2.
Patronat dla dzieci.

TANIO!!
bo w prywatnem mieszkaniu!
nabyć można u
Emilji LEWINOWEJ i S-ka
I piętro front № 40, II Aleja
Piękne materjały kostjumowe w modnych kolorach oraz na suknie wizytowe i wieczorowe.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!

POLSKI LLOYD
Oddział w Częstochowie
II ga Aleja Nr. 16.
Przyjmuje wszelkie ekspedycje na najdogodniejszych warunkach. Asekuracja, wysyłanie towarów pod własną ochroną
Oddziały we wszystkich miastach Rzeczypospolitej i w głównych ośrodkach — handlowych Europy i w Ameryce. —
Wykonywa polecenia najtaniej i najsumienniej.

Czyj stryj był carskim żandarmem?

Z okazji mianowania p. Szebeki drugim delegatem do Ligi Narodów jedno pismo polskie nazwało go z całą swobodą „Moskalem“, drugie „przypomniało“, że stryj p. Szebeki był „żandarmem carskim“, cały zaś szereg pism ludowcowych, krakauerskich, germanofilskich i pepsinkowatych nazwał go „moskalofilem...“

Czy stryj wielce szanownego posła i jednego z nielicznych naszych dyplomatów o europejskim prestigu był „żandarmem“ rosyjskim o tem nie wiemy i w to nie wchodzimy, jak nie wchodzimy w to np. w jakim stosunku pokrewieństwa do dzisiejszego Naczelnika Państwa stał pułkownik żandarmerji Piłsudski z r. 1862 który zaraz po ogłoszeniu stanu wojennego przez hr. Lamberta został dzięki swojemu okrucieństwu mianowany oberpolicmajstrem Warszawy, którego usunąć ośmielił się dopiero Margrabia, o którego okrucieństwach i sadyzmach pełno szczegółów w Pamiętnikach ówczesnych (patrz prof. M. Berga: Zapiski o polskich powstaniach. Tom 4. Strona 54). Jak nie wchodzimy więc w to czy oberpolicmajster a potem uśmieritel miatieży z r. 1863 był stryjem czy dziadkiem dzisiejszego Naczelnika Państwa i czy cała antyrosyjska mentalita J. Piłsudskiego nie jest expiacją i rehabilitacją nazwiska, zohydzonego przez żandarma z r. 1863, tak również o bojętnym jest szczegół czy stryj posła Szebeki był „carskim żandarmem“.

Wogóle ta bezecna metoda szkalowania od moskalofili tych wszystkich, którzy asekurowali Polskę przed teutonizmem powinna się raz już wreszcie skończyć. Jest to stary, ohydny nałóg niewolniczy trwający od lat stu przeszło. Wiemy dziś jakim szczerym i gorącym patrjotą był w epoce oberpolicmajstra Piłsudskiego arcybiskup Feliński, przyjaciel Słowackiego i powstaniec wielkopolski z r. 1848, rewolucjonista ze szramą od pałasza pruskiego na czole. A jednak i na niego wyszła w r. 1862 karykatura przedstawiająca go w kozackim mundurze w czapce baraniej na koniu z nahajką w ręce i odpowiednim napisem. Nikt kto był wielkim w Polsce nie uniknął tego przezwiska. Każdemu tępa i głupia ciżba rzucała w twarz tą obelgę. Przedewszystkiem Kościuszce i Mickiewiczowi. Pierwszego przezwał moskalofilem J. K. Szaniawski zmarły w r. 1888 jako tajny radca rosyjski i wielu carskich orderów kawaler. Mickiewicza, zresztą istotnie bardzo zapędzającego się w swem słowianofilstwie, istnego panslawistę z epoki College de France moskalofilem przezwał Gurowski, po r. 1835 doradca i konfident księcia Raowan-Paskiewicza-Erywańskiego i również wielu rosyjskich orderów kawaler. Słowackiego i Towiańskiego stale przezywał ajentami i emisarjuszami rosyjskimi w emigracyjnych piśmidłach, radykalny gminowiec i bolszewicki warchoł Ionś Ostrowski.

Jenerałowi H. Dąbrowskiemu zarzucił zdradę i przekupienie przez Moskwę, Michał Starzeński, na starość doradcą jenerał-gubernatora Wschodniej Galicji ...Theylsa, staatski sowietnik i wielu orderów kawaler. Moskalofilstwo zarzucono: Polowi, Chodźce, Odyńcowi, Syrokomli, Kalince, Kaczkowskiemu, Lenartowiczowi, Bemowi Matejce, Deotymie, M Bobrzyńskiego obrzucano jajami za moskalofilskie „Dzieje Polski“. Zygmunta Krasińskiego, Bolesł. Prusa, R. Dmowskiego, napadano i bito na ulicach Warszawy, posła Zamorskiego napadnięto na ulicy raz w Krakowie raz w Warszawie i to na tej samej ulicy na której spoliczkowano wielkiego jałmużnika księdza Baudoina...

Jak więc widzimy z tego i jak każdej chwili mozemy udokumentować szeroko i szczegółowo, lista moskalofilów jest duża a nazwiska w niej czcigodne. Plwani i policzkowani za moskalofilstwo byli przez kanalję pseudopatrjotyczną a często przez późniejszych jurgeltników carskich mężowie często nieskazitelni. Nie wspominamy tu też o takich ofiarach tego obłędu jak Czartoryski, Lubecki lub Margrabia. Smutno się tylko robi na duszy, gdy się wspomni, że ta sama łapa degenerata, która bezkarnie targnęła się na bezbronnego i wpółociemniałego starca Bolesława Prusa, ta sama łapa alkoholika i awanturnika trzy lata temu wieszała na balkonie zamku warszawskiego „krasną fahnę“ Międzynarodówki. Smutno się robi gdy się przypomni, że szlachetnego Odyńca moskalofilem przezwał... Klaczko a zacnego Pola... Ujejski.

W naszych czasach, w ostatnich szafowanie epitetem: moskalofilstwa znów przybrało rozmiary zbyt wielkie. Za zdemaskowanie i pohamowanie belwederskiego awanturnictwa, za zapobieżenie drugiej wojnie z Rosją i uratowanie Polski przed nową inwazją bolszewicką szczególnie wiele inwektyw od niepoczytalnej, ciemnej i tępej kanalji znosić musiały dwa pisma t. j. „Gazeta Poranna“ i „Rzeczpospolita“ które bez pardonu i z niezwykłą w Polsce odwagą cywilną w zarodku zgniotły błazeńskie zamysły rozwydrzonej a niedokształconej w swym fachu kliki militarystycznej.

Jak zawsze szczuł na te pisma głównie polityczny Kraków, pełen emerytowanych rozgoryczonych enkaenitów. W Warszawie rej wodził w tej nagonce szubrawy „Kurjer Poranny“, którego szczęśliwy spadkobierca i główny redaktor w r. 1914 i 1915 fraternizowali z naczalstwem rosyjskiem (Akajomow, Zatajewicz, Małyszew itp.) i wraz z czynownikami rosyjskimi dwukrotnie w kazionnym pociągu zmykali przed Wilhelmem.. W nagonce na moskalofilów wziął też udział „Tydzień polski“ p. Lednickiego, to refugium i asylum peccatorów aktywistycznych ośmielający się (organ kadieta Lerchenfeld-Lednickija) zarzucać „Rzeczypospolitej“ że swymi artykułami daje sukkurs Radkowi Sobelsohnowi. W Robotniku Perla i Szapiry stwierdzono notoryczną kooperację Endeków z... komunistami, zapominając o tem ile to kuzynków i kameradów wspólnej młodości siedzi tam w Ispołkomach, Wuczekach i Sowietach na Kremlu. Do tej całej nikczemnej nagonki w duchu Szaniawskich, Ostrowskich, Starzyńskich prowadzonej wtrącił też swe trzy grosze matador z prezydjum ministrów „kiczliwyj Lach“ p. Giełżyński posyłając „Dwum groszom“ jakąś notatkę z „Nowego Puta“ rygskiego, powołującą się na „Gazetę Poranną“ i „Rzeczpospolitą“...

Drogi panie Giełżyński! Gdyby nie wyjątkowo wspaniała cywilna odwaga grupy publicystów i polityków z tych pism endeckich, karcących błazeństwa Masłowskich i Leszczobrodzkich, demaskujących igraszki z ogniem II Wydziału i trzepiących po łapach naszych „Ellisonów sztabowych“ i „Tiutiunnikowych“ protektorów, dziś już dywizje sowieckie łączyłyby się gdzieś może z bataljonami pruskimi.. a Europa z założonymi rękoma przypatrywałaby się...

Cuda nad Wisłą perjodycznie się nie powtarzają.

Całować wam po rękach „moskalofilów“, że was znów uratowali“ jak was ratowali przez cały wiek „moskalofile“ Kościuszko, Dąbrowski, Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, Matejko i tylu, tylu innych!.. i arcybiskup Feliński „kozak z nahajką“ z tego roku, kiedy oberpolicmajstrem Warszawy był Piłsudski..

A. Nowaczyński.

—o—

Układ gwarancyjny i sprawa Polski.

LONDYN, 28.1. — Według doniesień „Daily Mail“ w dyskusji nad układem gwarancyjnym anglo francuskim rozpoczynającej się w Londynie dnia 26-go b. m. Francja nie będzie domagać się od Anglji czynnego wystąpienia w razie zaatakowania Polski przez Niemcy. W przeciwieństwie do tych doniesień „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z najlepszych źródeł, że ambasador francuski w Londynie Saint Aulaire zgodnie z otrzymanem instrukcjami żądać będzie od Anglji włączenia do układu klauzuli, **gwarantującej wystąpienie Anglji przy ewentualnym napadzie Niemców na Polskę.**

Drogi, któremi chadza Bolszewja...

Historja zamówień bolszewickich w Łodzi. — Usłużna prasa. Prawda o zamówieniach Sowdepji. — Echa w prasie europejskiej. — Woda na młyn fabrykantów i spekulantów.

Jakiemi metodami posługują się bolszewicy i jak doskonałą mają organizacje u nas, niech posłuży rozdmuchana przez żydowską prasę u nas historja bolszewickich zamówień i obstałunków w Łodzi. Oto jak donosi łódzki „Rozwój“ kilka tygodni temu do administracji największej fabryki bawełnianej S. w Łodzi, zjawił się przedstawiciel sowietów p. G. w otoczeniu 3-ch „korzennie ruskich“ satelitów, nie tyle o orlim spojrzeniu ile o nosie i zakomunikował, iż Sowiety chcą kupić „narazie“ materjałów bawełnianych za miljon dolarów t. j. za 3 miljardy mk. polskich. Przedstawiono mu cennik i próbki. Po krótkiem targowaniu się przystał na ceny i obiecał dać odpowiedź po kilku dniach.

Niebawem istotnie zjawił się pan G. i oświadczył, iż rząd Sowietów kupi narazie tylko za 2 miljardy marek. Fabryka się zgodziła.

Znów na trzeci dzień zjawił się anioł z raju bolszewickiego i potwierdził zamówienie z tym jednakże, że połowa będzie uiszczona wekslami, płatnemi przez poselstwo rosyjskie w Warszawie. Po namyśle administracja fabryki i na to się zgodziła.

Wtedy znów zjawił się na trzeci dzień p. G. i oświadczył, że narazie może rząd sowiecki dysponować tylko miljardem w walucie polskiej. I na to się zgodzono. Po kilku dniach znów zjawił się poseł i zakomunikował, iż weźmie narazie pierwszą partję za pół miljarda. Fabryka się zgodziła.

Wówczas wysłannik Sowietów oświadczył, iż zapłaci na poczet tego kupna 250 miljonów a na resztę da weksle żyrowane przez ambasadę rosyjską.

Fabryka zorjentowała się, iż biorą ją na fis i zaproponowała mu rosyjskim zwyczajem wyniesienie się do mamy. Pan poseł znikł. Tym się skończyły pertrakacje z przedstawicielami państwa, gdzie rządzi lud. Ale natomiast zaczęła się ciekawsza gra w prasie łódzkiej.

O óż tajemniczemi jakiemiś nićmi powiązany jeden z żydowskich dzienników drukowanych po polsku wysługiwać się zaczął teraz dla odmiany sąsiadom ze Wschodu i jął drukować dzień za dniem wiadomości o olbrzymich zamówieniach Sowietów, o przełamaniu stagnacji, jo zakupnie 520 wagonów manufaktury przez Rosję, o zapotrzebowaniu dolarów przez Łódź na zakup surowców, co znowu przedrukowywał stale warszawski „Przegląd Wieczorny“, „Kurjer Poranny“ itd.

Pogłoski te odbiły się szerokim echem w całej Europie. Powtórzyły je dzienniki włoskie „Corriere de la Sera“ i „Giornale d'Italia“ o ile nam wiadomo z angielskich „Manchester Guardian“. Zrobił się huczek niemały. Opinja publiczna krajów europejskich zaczęła się domagać wejścia w porozumienie z sowietami powołując się na to. iż Polska już sprzedała, stosownie do „wiarogodnych informacji“ „naszych“ dzienników łódzkich coś pięćset wagonów manufaktury do Rosji.

I djabeł raczy wiedzieć — czy ten argument nie zaważył na szali decyzji zaproszenia sowieckich delegatów do Genui. Po drugie, tego rodzaju na wielką skalę szwindel był też trzeba przyznać i na rękę fabrykantom, którzy powołując się na olbrzymie zamówienia do Rosji, podnieśli co prędzej ceny towarów o 10 procent.

Zapotrzebowanie istotnie jest, ale do Rumunji, na Węgry, a nawet do Rosji — ale dla prywatnych osób nie zaś dla rządu sowietów i w ostatnim wypadku odbywa się jedynie drogą przemytnictwa.

Ale zapotrzebowanie na towary nie dorównywa jeszcze sile produkcyjności Łodzi. Po trzecie—powyższymi pogłoskami urządzoną sztuczną falę zwyżką na waluty zagraniczne — niby na zakup surowców dla Łodzi — kiedy zamowienia na nie nie przekroczyły normalnych ilości i kiedy składy fabryczne są przeładowane towarem, a jedna z większych fabryk ma z górą na składzie za 10 miljardów towaru.

W ten sposob przy jednym ogniu, upieczono aż trzy pieczenie.

Wiadomości polityczne.

Poincare jaknajlepiej usposobiony dla Polski.

Pierwsza audjencja posła Zamoyskiego u prezydenta Poincare trwała dość długo i nosiła charakter specjalnie serdeczny. Poruszane były wszystkie sprawy aktualne, specjalnie zaś kwestje dotyczące konferencji genueńskiej. Poseł Zamoyski wyniósł jaknajlepsze wrażenie o uczuciach prezydenta Poincar'ego względem Polski.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu

ś. † p.

JANA GAWALBERTA OZGOWSKIEGO

odbędzie się we wtorek, dnia 31 stycznia o godz. 8 rano w kościele św. Zygmunta nabożeństwo żałobne na które zapraszają

Syn, Córki, Zięciowie i Wnuki.

Ciekawe wiadomości.

— Związek kwakrów w Anglji wydał odezwę do ludności, aby wpłynęła na rząd w kierunku zawarcia aljansu z Francją, gdyż w tym aljansie kwakrzy widzą zbawienie Europy.

— Dnia 18 stycznia odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, która wyznaczy granice Albanji.

— Wskutek silnych mrozów, roboty publiczne, prowadzone przez magistrat m. Poznania, mające na celu zniwelowanie brzegów Warty, zostały wstrzymane. Przy robotach pracowało 500 robotników.

— Briand otrzymuje dziennie setki listów z całej Francji, wyrażających żal z powodu jego ustąpienia.

— Znany angielski dyplomata, lord Brice, zmarł w Hannowerze w 84 roku życia. Był on jednym z pionierów ruchu liberalnego w Anglji.

— Z Kairu donoszą o wielkich demonstracjach przeciwko uwięzieniu posłów nacjonalistycznych. W demonstracji wzięło udział, mimo surowego zakazu, 40 tys. osób. Demonstranci wystosowali do rządu ultimatum z 8 dniowym terminem.

Do Wielebnego Duchowieństwa i umiłowanych Djecezjan.

W dniu 22-go stycznia b. r. zasnął w Panu Jego Świątobliwość Papież Benedykt XV, zastępca Chrystusa Pana na ziemi.

Wiadomość o zgonie Ojca Świętego, Wielkiego Papieża i Miłośnika pokoju, pogrążyła w głęboką żałobę i smutek cały świat katolicki, a przedewszystkiem naszą Polskę zmartwychwstałą, gdyż zatraciliśmy w Nim wielkiego miłośnika naszego kraju ojczystego. On pierwszy jeszcze przed Wilsonem poruszył nasze nieprzedawnione prawa do niepodległości, nakazał modły w całym świecie za naszą Ojczyznę zdeptaną stopami nieprzyjaciół i zachęcił do ofiar na ulżenia niedoli naszej, a pierwszy z panujących posłał swego przedstawiciela w charakterze Wizytatora, a niebawem pierwszego nuncjusza Polski zmartwychwstałej, by lepiej poznać stosunki i wniknąć w naszą dolę.

Nie wątpimy ani na chwilę, że w oddźwięk na głos Nasz popłyną modły Wasze przed tron Najwyższego o domieszczenie Go do grona świętych biskupów i papieży.

W tym też celu zalecamy Wielebnemu Duchowieństwu, tak świeckiemu jak zakonnemu:

1-o aby we wszystkich kościołach (parafialnych, filjalnych i zakonnych) po ogłoszeniu z ambony w najbliższą niedzielę o powyższem ludowi wiernemu, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne (możliwie okazale) z odśpiewaniem egzekwii (Matutinum i Laudes), po którem należy wygłosić odpowiednią egzortę, podnosząc w gorących słowach miłość i ofiarność ojcowską zgasłego Papieża dla naszej Ojczyzny i zachęcając wiernych do modłów za jego duszę, ofiarując w tym celu różaniec i komunię św.

2-o W większych miastach, jak Kalisz, Piotrków i Częstochowa i w innych, gdzie jest więcej kościołów, zalecamy, aby w każdym z nich i w innym dniu odprawione było jak wyżej nabożeństwo żałobne, dając przez to możność wzięcia w niem udziału najszerszemu ogółowi.

3-o Zalecamy we wszystkich kościołach przez trzy dni trzykrotne po kwadransie dzwonienie.

4-o XX. Proboszczom polecamy wypominek roczny za duszę zgasłego Papieża, umieszczony na pierwszem miejscu.

5-o Do czasu wyboru nowego Namiestnika Chrystusowego zalecamy wszystkim kapłanom dodawanie we Mszy św. modlitwy (ex Missa de eligendo SS. Pontifice) o rychły i szczęśliwy wybór Głowy Kościoła, zachęcając lud wierny do gorących modłów o łaski Ducha św. dla Kolegjum Kardynałów, aby wybrali najgodniejszego z godnych na osieroconą Stolicę Piotrową.

Nabożeństwa żałobne we Włocławku odbędą się w następującym porządku: Katedra—w piątek; u Fary—w sobotę, OO. Reformatów—w poniedziałek. Egzekwie rozpoczną się o godz. 9-ej, Suma żałobna o godz. 10, po której wygłoszona zostanie egzorta.

Włocławek, dnia 25 stycznia 1922 r.

Biskup Kujawsko-Kaliski

Stanisław Zdzitowiecki.

Kronika.

Nabożeństwo żałobne.

W poniedziałek dn. 30 bm. o godz. 10 rano na Jasnej Górze J. E. ks. biskup Władysław Krynicki odprawi uroczyste nabożeństwo za duszę Ojca św. Benedykta XV. Po nabożeństwie będzie wygłoszone przemówienie, poświęcone działalności zmarłego Papieża.

Spodziewać się należy, że na nabożeństwo przybędą, prócz tłumów wiernych, przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i instytucji miejscowych.

Dzień żałoby w Częstochowie 30 b. m.

Na posiedzeniu delegatów Organizacji społecznych, odbytym w dn. 27 b. m. w lokalu Czerwonego Krzyża, przyjęto nagły wniosek Sodalicji Marjańskiej w sprawie obchodu Dnia Żałoby z powodu śmierci Papieża Benedykta XV. Wniosek zaakceptowali obecni na zebraniu przedstawiciele organizacji: Czerwony Krzyż, Komitet Plebiscyt., Sodalicja M. Porządek dnia Żałoby w poniedziałek dn. 30: Wywieszenie flag, opuszczonych ku ziemi, zawieszenie pracy w szkołach (Rozporządzenie to wyszło z minist. Wyznań), gwizd syren fabrycznych o godz. 12 w poł. Pożądanym byłoby zamknięcie sklepów od godz. 10—1 i wstrzymanie zabaw.

Sodalicja Marjańska.

Magistrat i danina. W piątek na murach, płotach, słupach i słupkach ukazało się b. ważne ogłoszenie magistratu w sprawie daniny. Pomimo, że zawiadomienia tego Magistrat nie raczył nadesłać prasie miejscowej do ogłoszenia, zamieszczamy je dzisiaj w ogłoszeniach nie obciążając conta (w tym wypadku) oszczędnego magistratu. Jeżeli grozi się ludności miljonowemi karami, to należy spopularyzować akcję płacenia daniny nadewszystko przez prasę.

Posiedzenie Rady miejskiej. W poniedziałek, dn. 30 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone budżetowi miejskiemu.

Zebranie w sprawie Targu Pozn. We czwartek, 2 lutego o godz. 8 po poł. w Stow. Rzem.-Przem. odbędzie się zebranie w sprawie udziału drobnego przemysłu częstochowskiego na II Targu Poznańskim.

Na zebranie to przybędzie z Poznania delegat Targu Poznańskiego, a zaproszony został również inżynier przemysłowy p. Zagrodzki, pożądany jest najliczniejszy udział w zebraniu drobnych wytwórców z Częstochowy i okolicy.

Kwesta na repatrjantów. Dziś przed kościołami odbywać się będzie kwesta na rzecz powracających rodaków z Bolszewji.

W dn. 2 lutego zaś odbywać się będzie sprzedaż znaczka na ulicach.

Niechaj w dniach tych nikt nie odmówi i złoży choć najmniejszy datek dla tych głodnych i biednych, którzy wracają do Ojczyzny.

Z Sądu okręgowego. Jak się dowiadujemy, Sąd okr. w Częstochowie rozpatrywać będzie sprawy tylko do dnia 12 marca, poczem nastąpi likwidacja Sądu.

Osobiste. Bawi w mieście naszem p. Zygmunt Bartelski, który przybył z ramienia firmy B-cia Borkowscy w Warszawie, celem nawiązania stosunków handlowych z miejscowym światem handlowym.

Zapomoga dla nauczycieli. Minister Michalski polecił wypłacić zapomogi świąteczne naucielom i urzędnikom państwowym, którzy z tytułu posiadania ziemi byli tych zapomóg pozbawieni oraz że od nowej zapomogi w wysokości 50 proc. poborów już nikt nie będzie wykluczany.

Z policji. Szkoła policji państwowej w Częstochowie z dniem 7 lutego zostaje przeniesiona do Sosnowca, dokąd będą przeniesione inne szkoły policyjne z okr. kieleckiego. Kierownikiem szkoły będzie podkomisarz policji p. Kazimierz Henszel.

Zabawa fryzjerów. Dziś w niedzielę o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Rzem.-Przem. (I Aleja 9) odbędzie się zabawa taneczna urządzona staraniem Cechu Związku fryzjerów.

Odczyt prof. Ant. Balickiego. Dziś, dnia 29 bież. mies. staraniem Tow. nauczycieli szkół średnich wyższych w Częstochowie w sali Straży ogniowej, prof. Akademji Handlowej w Krakowie Antoni Balicki wygłosi odczyt na temat „Kolędy i Jasełka w Polsce“, ilustrowany śpiewem chóru seminarjum, pod kierunkiem prof. Cichonia i deklaracjami uczenic gimn. państw. żeńskiego.

Przedstawienie teatralne „Lutni“.

Koło Miłośników Sceny przy Towarz. Śpiew. „Lutnia“ urządza w czwartek, dn. 9 lutego r. b. w sali Związku Kolejowego przedstawienie teatralne i koncert z udziałem chórów oraz orkiestry symfonicznej „Lutni“. Wystawione będą dwie jednoaktówki: „W opałach“ sketch, grywany z powodzeniem na scenach kabaretowych warszawskich i „Posażna jedynaczka“, znakomita komedja J. Al. hr. Fredry. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety wcześniej nabywać można w magazynie bławatnym p. J. Cholewickiego II Aleja 23.

Na rzecz inwalidów. W dn. 1 lutego w sali Straży Ogniowej odbędzie się wielka zabawa taneczna, urządzona staraniem Związku Inwalidów w Częstochowie. Program będzie bardzo urozmaicony. Początek zabawy o godzinie 8-ej wiecz.

Wykrycie przędzy jedwabnej. W piątek na Nowym Rynku posterunkowy policji Bojanek znalazł na wozie, który jest własnością niejakiego Zembika z Truskolas, 63 funty przędzy jedwabnej, ukrytej w sianie. Towar, którego wartość przedstawia 300 tys. mk. został skonfiskowany a sprawę skierowano na drogę sądową.

Kupiec żydowski pielgrzymem z Jasnej Góry. W nr. 23 „Kurjera Lwowskiego“ czytamy korespondencję z G. Śląska, w której powiedziano: „Osławione za czasów wysokiej wartości marki niemieckiej były t. zw. pielgrzymki z G. Śląska do Częstochowy, zapał religijny był wówczas w prostym stosunku do podnoszenia się marki niemieckiej na giełdzie. Nieustające były te pochody, złożone z kilkuset uczestników, co kilka godzin przekraczające granicę, którzy w chęci kilkakrotnego ujrzenia cudownego miejsca zaopatrywali się w kosze, worki i naczynia. Z lekkiem sercem i bagażem wkraczało to wszystko do Polski. Powracało obładowane towarami tak, iż z trudnością przychodziło się im dowlec do granicy, a w miejscach przez które przechodzili, ludność najniezbędniejszych artykułów dostać nie mogła, wszystko bowiem wykupywano. Byłem sam świadkiem rozmowy dwu paskarzy żydowskich z Sosnowca, z których jeden mówił do drugiego: „Muszę się spieszyć, bo pielgrzymka wraca na G. Śląsk, przyłączę się do nich, to uda mi się przejść“. Gdy już minąłem granicę, zauważyłem owego żyda między tłumem obładowanych pobożnych, śpiewającego z wszystkimi bardzo nabożne pieśni...

Dziś zapał do pielgrzymek ostygł...“ bo i u nas w Polsce już wszystko bardzo drogo kosztuje pisze do wspomnianej gazety górnoślązak.

Dlaczego pociągi nie są ogrzane! Pociągi lokalne pomiędzy Sosnowcem a Częstochową nigdy nie są ogrzane. Pasażerowie, a przeważnie dziatwa szkolna marznie, co najwięcej daje się odczuwać podczas silnych mrozów w ciągu ostatnich kilku dni. Wina w tym względzie spada wyłącznie na dyżurnych ruchu i wydział mechaniczny. Dyżurni nie każą palić, sami zaś rewidenci mechaniczni w czasie właściwym nie zaopatrzą odpowiednio łączników i rur pociągowych, aby para mogła przedostawać się do wszystkich wagonów przy pomocy kaloryferów. Kiedy zaś pociąg przyjedzie na stację końcową, wtedy panowie rewidenci przez swe niedbalstwo nie wypuszczają wody czy też pary z rur, która po wyłączeniu od ogólnego ogrzewacza skrapla się i zamarza, a przy następnym kursie jazdy ogrzewacze prędko pary nie przepuszczają.

Wskutek takiego niedbalstwa pasażerowie za dość drogą opłatą odmrażają sobie nosy, uszy i nogi.

Fikcyjne kradzieże w związku z daniną. Od pewnego czasu kroniki policyjne w Częstochowie notują liczne kradzieże, których sprawców jednakże, pomimo energicznych zabiegów urzędu śledczego nie daje się wyśledzić. Jak nas informują, zachodzi pewne podejrzenie, że kradzieże te są fikcyjne, a zasądują się w związku z daniną.

Do urzędu podatkowego zgłaszają się coraz liczniej osoby z zaświadczeniami, jakoby u nich popełniono poważniejsze kradzieże, prosząc jednocześnie o ulgi w płaceniu daniny. Urząd skarbowy w tych wypadkach powinien zachować jaknajdalej idącą ostrożność, a to ze względu na to, że, jak nas zawiadomiły władze policyjne, kradzieże są jedynie manewrem, by odwlec lub uwolnić się od obowiązku obywatelskiego w płaceniu daniny.

Koncert „Lutni“. We środę dn. 1 go lutego o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa „Lutnia“ (Aleja III nr. 54), odbędzie się przy łaskawym współudziale pp. Kopeckich i J. Bursika 7-my

OGŁOSZENIE.

Magistrat podaje do wiadomości właścicieli i rządców domów, że doręczone przez woźnych Magistratu druki na wykazy, lokatorów do wymiaru **DANINY** należy wypełnić atramentem **wyraźnie, czytelnie**, bez wyskrobań i poprawek, (nie psuć druków), a w rubryce „wysokość zasadniczego komornego wykazać komorne płacone w roku 1914, powiększone w myśl dekretu o ochronie lokatorów

dla lokali mieszkalnych do 6 pokoi włącznie t. j. podwójne	o 100%
„ „ „ większych nad 6 pokoi t.j. dwa i pół raza wziąść komorne z 1914 r.	o 150%
„ „ hotelowych, pensjonatów, pokoi umeblowanych t. j. trzykrotne komorne z 1914 r.	o 200%
„ „ handlowych, przemysłowych, nie połączonych z mieszkaniami t. j. czterokrotne komorne z 1914 r.	o 300%

W taki sposób powiększone roczne komorne przemianować na marki po mk. 16 fen. za rubla i wpisać do rubryki 5. a lokatorów z imienia i nazwiska wykazać tych którzy mieszkanie to zajmują obecnie.

Wypełnione w taki sposób wykazy składać **niezwłocznie** do Magistratu, nie oczekując nadejścia ostatecznego terminu.

Magistrat uprasza, by wszyscy złożyli wypełnione wykazy przed 1-go lutego r. b.

Nadmienia się, że przewidziane Ustawą o daninie kary do 1,000,000 marek i aresztu do 3 miesięcy będą **bezwzględnie** do niedbałych i opieszałych stosowane.

Prezydent DR. MARCZEWSKI.

koncert kameralny. Na program złożą się utwory autorów polskich, jak to: Żeleńskiego, Paderewskiego i Szopena. Bilety wcześniej nabywać można w magazynie bławatnym p. J. Cholewickiego (II ga Aleja nr. 23).

3 miljony na Skarb Państwa

zebrane z inicjatywy prezesa M. Kokowskiego.

W roku ub. prezes Sądu Okr. w Częstochowie p. Mieczysław Kokowski rzucił myśl, aby sądownictwo nasze podjęło się roli zbierania ofiar w złocie i kruszczach na rzecz Skarbu Narodowego.

Inicjatywa ta doznała bardzo życzliwego przyjęcia ze strony ogółu, co też wyraziło się w składaniu ofiar w złocie na ręce prezesa Kokowskiego i akcja ta mogła dać najpomyślniejsze rezultaty w całym kraju, gdyby nie projekt inny Ministerstwa Skarbu, który to projekt akcję zbierania złota na rzecz Skarbu Narodowego w zupełności uśmiercił.

Obecnie dowiadujemy się, że złoto i kruszcze, które w ciągu bardzo krótkiego czasu to jest do chwili, gdy zbieraniem złota zająć się już miały odpowiednie władze Min. Skarbu, zebrał na Skarb p. prezes Kokowski przedstawia wartość mk. 3 miljonów, a to według oceny Polskiej Kr. Kasy Pożycz., gdzie zebrane przedmioty zostały złożone.

Oto najlepszy dowód, jakie wspaniałe rezultaty mogła była wydać zainicjowana przez p. Kokowskiego akcja i jak ją sparaliżowano zupełnie ze szkodą dla Państwa.

Zebranie restauratorów. W piątek w lokalu Stow. Rzem. Przem. odbyło się walne zebranie restauratorów z udziałem właścicieli handlu win. Zebranie zagaił prezes p. J. Kiatkowski na assesorów zaproszono pp. Fabiszewskiego i Cielątkowskiego, na sekretarza p. Gucego.

Jednogłośnie uchwalono podwyższenie składek człónkowskich do 800 mk. miesięcznie.

W drugim punkcie obrad uchwalono zaprosić na honorowego członka jednego z tutejszych adwokatów dla obrony interesów stowarzyszonych.

Obszernie omawiano sprawę podatków i daniny. Zebrani wyrazili gotowość płacenia daniny i podatków z zastrzeżeniem aby rozłożone zostały one przez kompetentne komisje. W tej sprawie wybrano dwuch delegatów pp. Cielątkowskiego i Gucego, którzy udadzą się do Warszawy dla zebrania bliższych informacji.

Uchwalono jednogłośnie przyłączyć do Stow. restauratorów właścicieli handlu win.

W wolnych wnioskach omawiano wiele spraw związanych z dalszą egzystencją Stow. oraz uchwalono przyjąć udział gremjalny w dn. 30 bm. w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy Ojca św. Benedykta XV.

Na tem zebranie zamknięto.

Z „Polonji". W restauracji „Polonia" przygrywa pierwszorzędny duet pp. Millerów. Częstochowa dawno nie miała już tak dobrego duetu muzycznego, to też nic dziwnego, że dyskretna muzyka jest jedną z tych wielu zalet, dla których w restauracji hotelu „Polonia" bywa najlepsze towarzystwo miejscowe i wszyscy wybitni przyjezdni. Dodać należy, że i właściciele „Polonji" czynią wciąż nowe starania o utrzymanie swego zakładu na stopie najwyższej.

Afera kartoflana.

Przed kilkunastu miesiącami p. Adolf Goldberg zamówił w Łucku u niejakiego Jana Lewandowskiego transport kartofli, wartość kilku miljonów mk. na którą to tranzakcje zadatkował 2 miljony mk. Po upływie dwuch miesięcy nadeszły do Częstochowy tylko 3 wagony kartofli, (brakowało 19 korcy) wartości około 800 tys. mk. Gdy p. G. przybył do Łucka, aby odebrać pozostałe pieniądze Lewandowski oświadczył, iż G. nie zna pieniędzy nie zwróci. Wobec tego p. Goldberg zmuszony był udać się w Łucku do urzędu śledczego, celem wdrożenia przeciwko L. akcji odpowiedniej. W tych dniach urząd śledczy w Częstochowie otrzymał zawiadomienie, aby przesłuchano świadków w tej sprawie.

Napad. Wczoraj o godzinie 10-ej rano na gospodarza wsi Łosień Wawrzyńca Grabowskiego napadł w lesie golonowskim jakiś drab z nożem w ręku i zrabował napadniętemu 10 tys. mk.

Zarządzony pościg pozostał bez rezultatu.

Tylko do poniedziałku demonstruje kino „Paryski" dramat amerykański „Władczyni dzikich skał". Obraz ten trzyma w napięciu widza, który podziwia w ciągu dwuch godzin nadzwyczaj sensacyjne przygody znakomitej artystki Marji Walcamp, która jako władczyni dzikich skał gra nadzwyczaj interesująco i wzbudza podziw popisami jazdy konnej. Akcja toczy się na tle pięknych widoków północnej i południowej Ameryki. Niezwykły ten dramat cieszy się powodzeniem i codziennie kino „Paryski" odwiedzany bywa przez liczną publiczność.

Drugą serję nadzwyczaj interesującego dramatu „Bajka o miłości" demonstruje kino „Odeon". Obraz ten obfituje w szereg nadzwyczaj zajmujących scen. W drugiej serji rozgrywa się akcja śpiewaczki, którą odgrywa po mistrzowsku znakomita rosyjska artystka Wiera Cholodnaja. Zycie tej śpiewaczki przeplatane jest cierniami i chwilami szczęścia. Sni jej się bajka o miłości, lecz bajka ta pozostaje jedynie iluzją. Kto widział w serji pierwszej piękną grę pierwszorzędnych artystów rosyjskich nie omieszka skorzystać i pospieszy do „Odeonu" aby ujrzeć dalszy ciąg i zakończenie tego pięknego obrazu.

Kino „Nowy" wyświetla II serję Władczyni Dżungli pt. „Tyran Afrykański". Obraz ten obfituje w szereg oryginalnych zdjęć, których dokonała w Afryce, największa w świecie wytwórnia amerykańska Trans Atlantic kosztem 80 miljonów dolarów. Zdjęć dokonano wśród wielkich niebezpieczeństw dżungli gdzie stale musiano staczać zacięte walki z dzikiemi zwierzętami. Obraz ten zapoznaje widza z obyczajami ludów afrykańskich.

Z PORAJA.

Jak powstaje przemysł.

(Kor. wł. „Kurjera Częstochow.".

Mała wioska Poraj, znikoma kropla na karcie geografji państwa naszego, kółko niewidziane w mechaniźmie krajowego przemysłu, dzięki przedsiębiorczości i energji ludzi dobrej woli mimo ogólnej katastrofy gospodarczej dźwiga się, rośnie i bynajmniej stanąć nie myśli.

Do czasów ustąpienia zachodnich najeźdźców, oprócz tartaku, należącego do p. Zyscra, skromnie prosperującego i młyna tejże firmy, nie było tu żadnego przedsiębiorstwa. Dopiero wolność Polski stała się rosą zbawienną dla rozszerzenia i wzrostu wszelkiego rodzaju przemysłu. Powstały wkrótce: garbarnia p. W. Surowieckiego, fabryka ceramiczna inż. Koniecznego, a ostatnio zrodził się projekt wybudowania przez żydowskie towarzystwo fabryki giętych mebli.

Tartak idzie dobrze w tej chwili, garbarnia zaczyna nabierać sił do wydatnej pracy, dziś skrępowanej brakiem surowców, fabryka mebli rozwija na gruncie swój projekt, ceramika, pomimo stojącej u szczytu kryzysu przemysłowego dziedziny tych wyrobów, całą parą posuwa się naprzód.

Inż. Konieczny, poznaniak, znany w okolicach Częstochowy na stanowisku dyrektora cegielni Korwinowskiej, zacząwszy od niezgrabnych garnków glinianych i doniczek, obecnie wyrabia naprawdę piękne naczynia, do kuchennego użytku, polewane najrozmaitszych odcieni emalją, kafle piecowe, kapitele do muru ozdobnego, oraz manjaturowe posągi różnych drogich nam i zasłużonych osób.

Swoją wytrwałością, energją i prawdziwie poznańską, wyniesioną z niemieckiej szkoły, kulturą, złamał wszystkie przeszkody, opanował obawę i poszedł naprzód.

Kilkadziesiąt ludzi znalazło zatrudnienie w rozrastającem się sprzedsiębiorstwie.

Od jego fabryki idzie w świat razem z garnkami i kaflami zainteresowanie się Porajem. Małe kółko staje się coraz widoczniejszem i naprawdę koniecznem w mechaniźmie Rzeczypospolitej Polskiej, kropką na karcie geograficznej zamieniającą się na duży punkt,

Daj Boże, aby stało się wskaźnikiem dla innych miejscowości i fabryk, że wola i praca wszystko zwycięża. Pe el.

Naiświeższe wiadomości

Cziczerin po stronie Lloyd George'a.

NOWY JORK 28. 1. (Tel. wł.) Moskiewski korespondent „New York Times" donosi, że Cziczerin oświadczył w wywiadzie z powyższym korespondentem, że na konferencji w Genui będzie podtrzymywał dążenia angielskie do rewizji programu reparacyjnego, a także żądania L. George'a co do systemu dyplomacji otwartej. Cziczerin wychwala gorąco L. George'a, którego uważa za najszczerszego przyjaciela sowdepji. Według zapewnień Cziczerina, udadzą się prócz niego do Genui komisarze spraw zagranicznych republik sowieckich. Ukrainy i Kaukazu.

Rząd Rzeszy wobec kolejarzy.

BERLIN, 28. 1. (Tel. wł.) Minister komunikacji Groener odrzucił ultimatum kolejarzy i w ostrej odezwie zapowiedział oddanie pod sąd i surowe kary na tych, którzy porzucą pracę.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 28 1. (Tel. wł.) Sejm przyjął w trzecim czytaniu noweli ustawę o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych.

Następnie Sejm przyjął ustawę w przedmiocie uoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach w województwach: nowogrodzkiem, poleskiem, wołyńskiem do użytkowania uprawianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą o państwowej służbie cywilnej.

Głosowano najpierw nad art. 41 o awansie. Przyjęto dwie poprawki rządowe. Pierwsza z nich postanawia, że przesunięcie do wyższego stopnia płacy urzędników następuje tylko w razie, gdy urzędnik lub funkcjonarjusz niższy ma kwalifikacje przynajmniej dobre. Druga poprawka zastrzega, że rada ministrów określi jakiego stopnia służbowego względnie stopnia płacy ostatecznie może być posunięty funkcjonarjusz każdej kategorji.

Ciężka choroba Przybyszewskiego.

KRAKOW, 28. 1. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem nadeszła depesza, donosząca, że Stanisław przybyszewski ciężko zaniemógł. Wskutek tego ulegną też odroczeniu zapowiedziane uroczystości jubileuszowe w Krakowie.

—(o)—

WESOŁY KĄCIK,

Pewny siebie kandydat.

— Macieju, bylibyśta posłem?

— Oj! oj! żeby mnie ino wybrali.

— A potrafilibyśta prawa stanowić?

— To ci dopiero štuka! Wyzywać, spać i pobierać marki, to chyba i głupi potrafi!.

Domowi żebracy.

Ten bogacz z parteru dał mi marne 20 mk.

— To skuera! Bóg go skarze.

— Już go skarał: odchodząc, skradłem mu złoty zegarek.

Żyd na okręcie.

Podczas wielkiej burzy na morzu, gdy okrętowi groziło rozbicie, rozdrażniony żyd woła:

— Panie kapitanie, pan każe stanąć! Ja wysiądę i pojdę piechotą.

ZAWIADOMIENIE.

Wobec nieuwzględnienia przez Centralą Zrzeszeń Nauczycielskich naszego wniosku o zrezygnowanie z podwyższenia płac od 1 listop: 1921 r. niżej podpisane szkoły zawiadamiają, że zmuszone są podnieść dotychczasowe opłaty szkolne o Mk. 2000 miesięcznie w stosunku do opłat pobieranych do 1 list 1921 r.

Gimnazjum Sióstr Najśw. Rodziny Z Nazaretu.
Szkoła Przem. Handl. Sióstr Zmartwywst. Pańskiego.
Gimnazjum T. Buszówny
Szkoła Handlowa Stow. Kupców Polskich.

— **Hirszhorn do P.P.S.** Prasa żarg. podaje, że poseł żydowski Hirszorn urządził sejmik relacyjny dla żydów w Skierniewicach. Na zebranie przybyli naj wybitniejsi" członkowie skierniewickiej organizacji P. P. S. Poseł przemawiał w żargonie. „Na prośbę gości-chrześcijan, referent w krótkiem streszczeniu powtórzył po polsku".

— **12 zbójców, jak w bajce.** Przed kilku dniami na Bielanach pod Warszawą uzbrojeni i zamaskowani bandyci napadli i obrabowali dwa mieszkania, przyczem pobili dotkliwie ich właścicieli, spodziewali się bowiem większego obłowu, zabrali zaś u jednego zaledwie 12.000 mk., u drugiego 200.000. A byli pewni, że znajdą tam 14 milj. A było zbójcow 12, jak w bajce, ale przyjechali wspaniałem autem, które na nich czekało podczas całej operacji. Zbójcy w zupełnie nowym stylu.

— **Pierwsza fabryka konserw rybnych w Polsce.** Jak donosi „Gaz. Gdańska", niedawno powstało Towarzystwo „Hel", które, mając zapewniony udział Norwegczyków, zamierza urządzić na półwyspie Hel pierwszą w Polsce fabrykę konserw rybnych na wielką skalę. Powstanie takiej fabryki przyczyni się do ekonomicznego rozwoju naszego rybołówstwa morskiego na polskiem wybrzeżu.

— **Nowy miljarder w Polsce.** Gospodarzowi z Zaborowa w pow. brodnickim, na Pomorzu, nazwiskiem Narodzonka, doniesiono niedawno, że po zmarłym w Ameryce synu jego, pozostał majątek wartości 14 miljonów dolarów. Wiadomość ta w całym powiecie wywołała olbrzymią sensację. Bardzo wierzymy. Po obecnym kursie wynosi to 42 miljardy marek polskich.

—(o)—

Rozmaitości.

(—) **Przyjechał zapóźno.** Do portu Nome, w Alasce, przybył — jak donoszą dzienniki amerykańskie — niejaki Seaman, oświadczając, że pragnie zaciągnąć się, jako ochotnik, do armji amerykańskiej, aby walczyć w szeregach o Francję.

Jak się okazało, gorliwy ten przyjaciel Francji mieszkał na wybrzeżu odległej, podbiegunowej zatoki Coronation i potrzebował bez mała trzech lat dla dotarcia do Nome!

Dowiedziawszy się, że wojna skończyła się już dawno, rozczarowany postanowił wrócić do swej mroźnej dzikiej krainy, do której tak późno docierają wiadomości o zamieszkach w krajach cywilizowanych.

(—) **Gwałtowny deszcz popiołu w Argentynie.** Wskutek gwałtownego wybuchu wulkanów Peyese i Caulles w Andach, olbrzymie masy bardzo lotnego popiołu wulkanicznego, niesione przez prądy powietrza w kierunku południowo-wschodnim, zaczęły opadać gęstym deszczem w Argentynie, sięgając nawet wybrzeży oceanu Atlantyckiego i wywołując wszędzie popłoch wspomnieniem losów Pompei.

Z niektórych miejscowości, bliższych łańcucha Andów, ludność uciekła przerażona na północ.

OBECNE MROZY.

Jaka jest ich przyczyna i czy długo mogą one potrwać? Co mówi o tem instytut meteorologiczny.

Przyczyną panujących obecnie silnych mrozów jest obszerny i intensywny wyż barometryczny, leżący nad północno-wschodnią częścią Europy. Jak wiadomo, w obszarze wyżu barometrycznego wieją wiatry od środka wyżu, t. j. prądy zstępujące, suche i zimne, jako pochodzące z górnych warstw atmosfery. Prądy te naturalnie nietylko nie przynoszą żadnego materjału na utworzenie zachmurzenia, lecz przyczyniają się do rozwiania już istniejącego.

Brak zachmurzenia powoduje z kolei silne wypromieniowywanie i ostyganie dolnych warstw powietrza w ciągu długich zimowych nocy, zwiększane jeszcze wskutek istnienia powłoki śnieżnej. Obszar kontynentalny rosyjski, pokryty powłoką śnieżną jest obecnie wielkim zbiornikiem niskich temperatur, które wskutek panowania wiatrów wschodnich rozszerzają się na całą Europę, sięgając aż do Renu i rzeki Po we Włoszech, co sprzyja utrzymywaniu się silnego wyżu.

Jak długo mrozy trwać będą — nie można powiedzieć napewno. Wyże barometryczne są utworami poruszającemi się b. wolno, a koniec ich spowodowany być musi przez nadejście głębszego niżu z zachodu, który przynosząc ciepłe i wilgotne prądy powietrzne, przyczyni się do wzrostu zachmurzenia i temperatury.

Niż barometryczny leży obecnie nad Anglją i Francją i za dni parę powinien dosięgnąć i Polski, o ile nie zajdą jakieś zmiany, które przyczynią się do zaniknięcia jego na miejscu. Z wielu okolic kraju donoszą o ciekawych zjawiskach optycznych, powodowanych przez załamanie się i odbicie promieni słonecznych w igiełkach lodowych, istniejących w warstwach czystego powietrza. Nadmienić przytem należy, że temperatury najniższe w ostatnich dniach w Polsce przekroczyły już miejscami — 25 stopni, a nawet 30 stopni.

Rozwiązanie szarady

zamieszczonej w n-rze 18 „Kurjera Częstochowskiego".

Ku-ry-ty-ba.

Dobre rozwiązania nadesłali:

Fonia, Władysław Rejnsoń, Es-Hł, E. Patorska, Władysław Zieliński, Tomcio Paluch, Pola, Stucha, Leon H., Fil. Samuel Majzner, Wincenty Gzik, Stefcia, Związkowiec, Bronek, Feliks, Czerwonoskóry, Marja Walcamp, Czerwony As, Sokół, Legjonista, J. Raciborski, Marylka dawniej Morozowiczówna, Czytelnik F. S. A. Lubczyński.

Zamiejscowi: Antoś Sudowicz z Lelowa, Mich z Zawiercia, Swój z Piotrkowa, J. Switalski z Radomska, J. Wilkowiejski ze Skierniewic i Andrzej M-ski z Krakowa, Jerzy B. z Warszawy.

Nagrody drogą losowania otrzymali:

Nagrodę I—Legjonista.

Nagrodę II — bezpłatna prenumerata „Kurjera" na m. Luty: Wincenty Gzik, Czerwony As, Samuel Majzner, Andrzej M-ski z Krakowa.

SZARADA.

(ułożyła Sawka)

Wspak drugi i trzeci piąty to znanij pisarze
Lecz różnej narodowości, no i różnej wiary
Pierwsze trzecie zjesz smacznie, gdy ci podać każe
Czwarta cyfra, wspak szósty znak litery stary
Wszystek masz na żądanie szukać go nie trzeba
Potrzebny, ba! konieczny, jak kawałek chleba.

Za dobre rozwiązania: Nagroda I—Miljonówka II ga nagroda—5 (pięć) bezpłatnych prenumerat „Kurjera" na miesiąc Luty.

M. LEBLANC. 88)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

— Tak, tak, Paweł Delroze i ja uważaliśmy, że najlepiej będzie nam samym poszukać jej w Niemczech. Tak też uczyniliśmy. Mieliśmy schadzkę z cesarzem. I on to sam zgodził się ze zwykłą sobie wspaniałomyślnością... Ależ to księcia czeka niespodzianka! Ojciec zmyje księciu porządnie głowę, jest na dobre rozwścieklony. Co za skandal!...

O oznaczonej godzinie odbyła się wymiana jeńców. Dwudziestu Francuzom wrócono wolność.

Paweł Delroze wziął na bok oficera ordynansowego i rzekł doń:

— Zechce pan zawiadomić cesarza, iż hrabina Hermina usiłowała zamordować naczelnego wodza w Soissons. Zaaresztowana przezemnie i poddana sądowi, została rozstrzelana z rozkazu naczelnego wodza. Jestem w posiadaniu pewnej części jej papierów, a przedewszystkiem poufnych listów, do których jak przypuszczam, cesarz przywiązuje osobiście największą wagę. Listy te zostaną mu odesłane w dniu, w którym zamek Ornequin odzyska wszystkie swoje meble i wszystkie swe zbiory. Żegnam pana.

Sprawa była załatwiona. Paweł wygrywał walkę na całej linji. Ocalił Elżbietę i pomścił swego ojca. Ukręcił głowę niemieckiemu szpiegostwu, o uzyskując uwolnienie dwudziestu oficerów francuskich, dotrzymał wszystkich obietnic, danych naczelnemu wodzowi.

Mógł czuć się dumnym ze swego dzieła.

W powrotnej drodze zagadnął Bernard szwagra:

— Widziałem przed chwilą, że byłeś zdziwiony mojem postąpieniem z księciem?

— Więcej niż zdziwiony, odparł smiejąc się Paweł, zgorszony.

— Zgorszony! rzeczywiście!... zgorszony!... Więc taki smarkacz probuje zabrać ci żonę i odpokutowuje za to kilkoma zaledwie dniami więzienia! Oto jeden z przywódców tych bandytów, którzy mordują i rabują, powróci do siebie i rozpocznie na nowo swoje rabunki i morderstwa! Nie, to idjotyczne! Pomyśl: wszyscy ci bandyci, którzy pragnęli wojny, książęta, cesarze, książęce i cesarskie żony znają tylko tragiczne piękno wojny, a nie mają żadnego pojęcia o tych wszystkich trwogach, jakie dręczą i zamęczają biednych ludzi. Oni cierpią moralnie w strachu przed karą, która na nich czyha, lecz nie przechodzą cierpień fizycznych, na własnej skórze. Inni giną, wymierają. Oni—żyją dalej. I kiedy ja mam tę jedyną cudowną sposobność i jednego z nich trzymam w ręku, kiedy mógłbym pomścić jego zbrodnie i zbrodnie jego wspólników, i zgładzić go z zimną krwią, tak, jak oni to czynią z naszemi żonami i siostrami, ty dziwisz się, że przez okres dziesięciu minut bandycie temu dałem poznać co to znaczy obawa śmierci! Nie, sądząc naprawdę po ludzku, logicznie i sprawiedliwie, powinienem był zadać mu jakąś mękę, którejby nigdy nie zapomniał. Obciąć mu dajmy na to, ucho, albo koniec nosa.

— Masz zupełną słuszność—odparł Paweł.

— A widzisz! powinienem był stanowczo obciąć mu koniec nosa! Przyznajesz mi słuszność! Ach! jakże żałuję, że tego nie zrobiłem! A ja, idjota, zadowoliłem się daniem mu tej nędznej nauczki, o której jutro już nie będzie nawet pamiętał. Cóż za niedołęga ze mnie. Ale jedno mnie pociesza, że zrobiłem zdjęcie fotograficzne, które będzie nieocenionym wprost dokumentem historycznym... głowa Hohenzollerna w obliczu śmierci. Nie, to przepyszne! Widziałeś tę jego minę!...

Automobil przejeżdżał przez wieś Ornequin. Była zupełnie pusta, wyludniona. Barbarzyńcy spalili wszystkie domy i uprowadzili wszystkich mieszkańców, gnając ich przed sobą jak stado niewolników.

Wśród gruzów dostrzegli jednak starca, okrytego łachmanami. Siedział na stosie kamieni, spojrzał na nich tępo, błędnym wzrokiem warjata.

Tuż obok, dzieciak jakiś wyciągnął ku nim ramiona, dwoje biednych, drobnych ramion, które nie miały już rąk...

KONIEC.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. — Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ".